Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok. II. | Kraków, 15 kwietnia 1927 r. | Nr. 8.

KRAKUS

Pismo społeczno-polityczne.

wychodzi dnia 1-go i 15-go w miesiącu.

Adres: Wydawnictwo „Krakusa“ w Krakowie, ul. Kremerowska 10. — Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.115

Chrystus zmartwychwstał — a my gnijemy w grobie ospałości!

Wesoło dziś, w dniu Pańskiego Zmartwychwstania, w całym świecie chrześcijańskim. Radosne i trjumfujące „Alleluja“ rozbrzmiewa po świątyniach, w pałacach i w domach polskich.

Cieszymy się wszyscy, i słusznie, bo nasz Odkupiciel zmartwych powstawszy, śmierć zwyciężył i dał nam tem samem zapewnienie, że i my kiedyś zmartwychwstaniemy, a co ważniejsze jeszcze, zmartwychwstaniem swojem udowodnił Chrystus Pan swoje bóstwo i przypieczętował niem dzieło odkupienia naszego.

Na nic jednak przyda się nam to zmartwychwstanie Pańskie, jeżeli wiara nasza nie będzie żywą, jeżeli spać będziemy w grobie ospałości.

A my, niestety, śpimy i zachowujemy się jakby trupy umarłe w czasie, gdy wrogowie Kościoła coraz bezczelniej na ten Kościół uderzają i prawie całkiem otwarcie jego zgubę głoszą.

Zaczyna się wprawdzie w Polsce, na wezwanie Książąt Kościoła, rozwijać akcja katolicka, ale tak powoli, tak słabo, że niewielka jest nadzieja, by wydała kiedyś pożądany owoc i zrobiła z dzisiejszych katolików polskich prawdziwych obrońców Kościoła.

Zdaje się nam, że naszej religji, naszej Wierze i Kościołowi nic nie grozi, a tu tymczasem dzisiejsi sanatorzy, przez różne „Głosy prawdy“, „Epoki“ i „Przyjaciele ludu“ (nr. 13) śmiało wyrażają życzenie zniszczenia Kleru i usunięcia go od wpływu na naród.

Na zebraniu „Stowarzyszenia polskich wolnomyślicieli“ w Warszawie, wyraził się niejaki Frontzl, sekretarz międzynarodówki wolnomyślicieli proletarjackich, że **wspólnem hasłem** wszystkich wolnomyślicieli, a więc i polskich, którzy są, jak wogóle cała lewica, podporą dzisiejszego rządu, **jest walka z religją, z Kościołem** i klerykalizmem, prowadzona bezwzględnie **„nawet rewolucyjnie“.**

Powyższe przyznanie się ujawnia całkiem dokładnie i jasno dążenia masonerji w Polsce, a o wpływach jej na rząd poinformowali nas już kilkakrotnie wszyscy księża biskupi polscy.

Niema więc czasu na dalsze ociąganie się, a lekceważenie sobie groźnego niebezpieczeństwa, które już czycha za drzwami, będzie zbrodnią wobec narodu i Kościoła.

Wybiła już w Polsce godzina świeckiego apostolatu. Nietylko biskupi i kapłani, ale i świeccy ka-

---

Pr. II. 62/27

2

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli §§. 486, 487, 488, 492 493 pk:

I. Treść zamieszczonych w Nr. 7. perjodycznego czasopisma drukowego „Krakus“ z daty Kraków, dnia 1 kwietnia 1927 artykułów z napisem: a) od słów: „Pokuta“ do słów: „Poście“ w całej osnowie i rycinie, b) „I to już było“ oraz w słowach: „a dzisiejsza chwila“ wreszcie od słów: „Tak było“ do słów: „się powtarza“, c) od słów: „Bliska“ do słów: „sowiecka“ w całej osnowie, zawiera przedmiotową istotę wyst. z §. 300, 308, 310, 491, 493 uk. i art. V. ust. z 17/12 1862 L. 8. dzpp. ex 1863.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych artykułów względnie ustępów powyższych artykułów, a zakaz ten ma być w formie przepisanej w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony,

albowiem

w artykule 1-szym autor w pismach drukowych i w przedstawieniach obrazowych, Marszałka Piłsudskiego prezesa Rady Ministrów i ministra spraw wojskowych odnośnie do jego czynności urzędowych przez znamiona do niego się odnoszące, bez przytoczenia pewnych okoliczności faktycznych o pogardliwe przymioty i takiż sposób myślenia obwinia i na publiczne pośminwisko wystawia — co stanowi wyst. z § 491 i 493 uk. i art. V. ust. z 17/12 1862 Li 8. dzpp. ex 1863.

W artykule 2-gim autor w pismach drukowych przez lżenia i wyszydzania zarządzenia i rozstrzygnienia władz w powadze poniżyć i do pogardy przeciw władzom wzbudzić usiłuje — co stanowi wyst. z § 300 uk.

W artykule 3-cim autor w pismach drukowych, fałszywą publiczne bezpieczeństwo niepokojącą wieść, bez dostatecznych powodów, uważa ją za prawdziwą rozsiewa i dalej rozszerza — co stanowi występek z §. 308, 310 uk.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Krakus“, aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny, jako prasowy Senat II, w Krakowie, dnia 6 kwietnia 1927.

Podpis nieczytelny,

tolicy muszą teraz wziąć udział w sprawach Kościoła i w bratnim zespole z Duchowieństwem pracować w Lidze katolickiej pod godłem »Krzyża« dla szerzenia Królestwa Chrystusowego na ziemi.

Z martwoty i letargu już raz obudzić się trzeba! *Ks....*

Interpelacja

posła Zamorskiego i kolegów ze Związku Ludowo-Narodowego do Pana Ministra Sprawiedliwości w sprawie bezprawnych konfiskat tygodników ludowych w Krakowie.

Władze krakowskie, które nawykły do przesadnego i prawdziwie niewolniczego służalstwa wobec każdorazowej władzy austrjackiej czy polskiej, obecnie ze wzmożoną gorliwością pracują w ulubionym kierunku, doprowadzając swój zbyteczny zapał do ośmieszania siebie i Rządu, w którego imieniu wykonywują swoje praktyki. Konfiskuje się tam nietylko artykuły oryginalnie w Krakowie napisane, ale przedruki z gazet, które w innych miastach Rzeczypospolitej Polskiej nie uległy konfiskacie.

W „Krakusie" z 15 marca skonfiskowano artykuł „I w tej bajce jest coś prawdy", gdzie uległy konfiskacie także cytaty z niemieckich dzienników „der Tag" „Kreuzzeitung Nachtausgabe", cytaty przytoczone poprzednio bez przeszkód w pelplińskim „Pielgrzymie" i w kieleckiej „Ojczyźnie" z b. marca, a zapowiadające, że p. Piłsudski zamyśla ogłosić się królem. Konfiskaty te idą tak daleko, że w „Krakusie" skonfiskowano nawet wiadomość o redaktorze Stpiczyńskim, który mimo licznych wyroków korzysta ze swobody, tudzież przytoczone jako sens moralny słowa ks. Piotra Skargi z kazań sejmowych: „O nieszczęsne Królestwo i zginienia bliskie, gdzie ani prawo waży ani sprawiedliwość". Słowa te przytoczył poseł Brodacki w mowie sejmowej i „Krakus" powołał się wyraźnie na tę mowę poselską — niemniej jednak ani powaga największego kaznodziei polskiego, ani konstytucyjna ochrona przemówienia poselskiego nie pomogły w Krakowie. Słowa Ks. Skargi, zaczerpnięte z poselskiego przemówienia w dzisiejszym Sejmie, uległy konfiskcie za to, że zostały dostowane do osoby redaktora Stpiczyńskiego, który w Krakowie korzysta z przywilejów, przysługujących majestatowi monarszemu.

Wobec takich praktyk prawnych nie zdziwi nikogo fakt, że czasopismo „Wieniec-Pszczółka" zostało skonfiskowane za wiadomość o tem, iż gen. Rozwadowski już dziewiąty miesiąc jest pozbawiony wolności, mimo, że nie został przez sąd skazany. Sąd Okręgowy krakowski, jako prasowy S. II. uznał tę wiadomość za „nieprawdziwe przedstawianie rzeczy i przekręcanie faktów" i konfiskatę zatwierdził.

Ten system konfiskat przeszedł jednak sam siebie i wszystko, co dotąd o cenzurze rosyjskiej wymyślano, w następującym fakcie. Wedle obowiązujących przepisów skonfiskowane czasopismo musi umieścić „bezpłatnie na pierwszej stronie" uchwałę Sądu, zatwierdzającą konfiskatę.

Otóż „Krakus" wniósł zażalenie do Sądu Apelacyjnego w Krakowie przeciw uchwale Sądu Okręgowego dnia 29 października 1926 r., zatwierdzającej konfiskatę jednej ryciny. Sąd Apelacyjny odrzucił zażalenie, dając następujące uzasadnienie:

„Rycina inkryminowana, to nie karykatura we właściwem znaczeniu tego wyrazu, ale to obrazek humorystyczny, którego celem jest wydrwiwanie w pierwszym rzędzie premjera obecnego Rządu, a następnie i całego Rządu".

„Paw jest obecnie i powszechnie symbolem próżności i pyszałkowatości, dwóch bez kwestji w większym lub mniejszym stopniu ułomności ludzkich".

„Jeżeli tedy we wspomnianem czasopiśmie umieszczono rysunek, przedstawiający pawia z rozpostartym ogonem, jeżeli temu pawiowi dano głowę o wyraźnej podobiźnie głowy premjera obecnego Rządu, jeżeli w poszczególnych piórach ogona, a tak zwanych pawich oczach, umieszczono nazwiska reszty członków obecnego Rządu, to mając na względzie także i to, co wyżej przytoczono, przyjąć należy, że nietylko rycinę tę wykonano i umieszczono w czasopiśmie drukowem „Krakus" z zamiarem, aby publicznie ośmieszyć nietylko samego premjera, któremu, przedstawiając go jako pawia, imputuje się próżność i pyszałkowatość, ale ośmieszyć także i resztę członków obecnego Rządu, umieszczając ich w towarzystwie wyśmiewanego premjera, i to gdzieś, by się oględniej wyrazić, „w cieniu" tego premjera... itd.".

Zapewne to uzasadnienie Sądu Apelacyjnego przestraszyło pana Prokuratora w Krakowie, który zapowiedział redaktorowi „Krakusa", że pismo skonfiskuje, gdyby się ośmieliło przedrukować wyrok Sądu Apelacyjnego z dnia 1 grudnia 1926 r. Niemniej przeto fakt stosowania konfiskaty do wyroku Sądu Apelacyjnego, wydanego w sprawie prasowej, a więc sprawie, która pociąga za sobą przymus wydrukowania wyroku czy uchwały, jest, zdaje się, unikatem w dziejach prasy i cenzury, unikatem, który mógł się wydarzyć tylko w Krakowie

Wobec powyższego podpisani zapytują Pana Ministra Sprawiedliwości:

1) Czy znane Mu są niezgodne z poczuciem prawa praktyki konfiskacyjne władz krakowskich?

2) Czy jest skłonny udzielić stosownych wskazówek zbyt gorliwemu prokuratorowi, który grozi konfiskowaniem wyroków sądowych w sprawach prasowych?

3) Co zamierza zarządzić, aby położyć kres nieznanym w cywilizowanych krajach praktykom konfiskacyjnym, które nietylko krzywdzą wydawców, ale ośmieszają i poniżają Rząd, w którego imieniu są stosowane.

Warszawa, dnia 25 marca 1927 r.

Interpelanci.

Coraz większe gnębienie „Krakusa"!

Szanowni Czytelnicy zapewne już nieraz zauważyli puste miejsca w „Krakusie z notatką **„Skonfiskowane"**. Nie uszły też może uwagi Szan. Czytelników orzeczenia sądowe podawane drobnym drukiem na dole pierwszej stronicy prawie każdego numeru „Krakusa", zwłaszcza w tym roku. Są to zatwierdzenia prokuratorskich konfiskat „Krakusa".

Nie byłoby w tych aż nazbyt częstych konfiskatach „Krakusa" nic dziwnego, gdyby „Krakus" był pismem bolszewickiem, lub podkopującem fundamenty państwa.

Ale Szan. Czytelnicy widzą sami i przyznać to muszą, że „Krakus" jest pismem **na wskróś narodowem i katolickiem.**

Czemże więc wytłumaczyć te częste konfiskaty „Krakusa"? — Albo odgrywa tu rolę osobista nieżyczliwość p. prokuratora Kalczyńskiego do „Krakusa" i jakaś dziwna u niego „Krakusofobja", czyli nienasycona żądza pożerania „Krakusa" — albo, co także jest prawdopodobnem, do Krakowa przyszedł od pomajowców z Warszawy nakaz, by za wszelką cenę i wszelkimi godziwymi i niegodziwymi środkami zgnieść „Krakusa" — bo **prawda** w oczy ich kole.

Pomajowcom przewróciło się też w głowie, uważają siebie za państwo, a wszelkie krytykowanie ich działalności, za robotę na szkodę państwa, co jest przewróceniem pojęć i nieznajomością tej kardynalnej prawdy, że **każdemu obywatelowi wolno** w państwie konstytucyjnem **krytykować** działalność władz.

Nie tylko jednak na konfiskatach polega gnębienie „Krakusa". W wolnej Polsce dzieją się rzeczy gorsze, niesłychane dawniej w Małopolsce pod obcym zaborcą.

Na czwarty dzień po wydaniu i wysłaniu w świat poprzedniego 7-go numeru „Krakusa", który, jak zwykle uległ też konfiskacie, zarządził p. prokurator krakowski Kalczyński ścisłą rewizję najpierw u odpowiedzialnego redaktora „Krakusa" p. Bojomira — i to **w prywatnem jego mieszkaniu,** zaraz rano dnia 4 kwietnia, gdy ten jeszcze się dobrze ze snu nie ocknął.



Organa policyjne przeprowadziły tę rewizję tylko na osobisty rozkaz p. prokuratora, **bez polecenia i zezwolenia Sądu,** co jest **złamaniem 100 artykułu Konstytucji.**

Na 3-ci dzień po tej rewizji, podobną też rewizję przeprowadziły organa policyjne **w prywatnem także mieszkaniu** naczelnego redaktora „Krakusa", u ks. M. Dziurzyńskiego. Tym razem już za zezwoleniem Sądu.

Szukano 7-go numeru „Krakusa" — szukano go w prywatnych mieszkaniach obu redaktorów!

Szukano pisma, które **odważnie pisze prawdę,** które **broni Kościoła, spraw narodowych i praworządności!** — aby je zniszczyć i niedopuścić do rąk czytelników!

Organa policyjne **naszły** prywatne mieszkanie **starszego kapłana,** który lat blisko **40 pracuje w duchu jak najuczciwszym!**

Nakazano w jego mieszkaniu rewizję, jakby u jakiego wroga państwa, jakby u bolszewika, lub fałszerza monet!!

Czy potrzeba jeszcze wyraźniejszego dowodu na wykazanie, **że masonerja już rozpoczyna walkę z obozem katolickim i narodowym?**

Chyba nie.

Wszędzie, gdzie masonerja prowadzi walkę z Kościołem, zaczęła ją od prześladowania duchowieństwa, i od kneblowania ust prasie katolickiej!

To się już i u nas zaczyna!

A więc baczność! katolicy! Pomagajcie pismom katolickim, rozszerzajcie je, stawajcie w ich obronie, bo gdy prasy katolickiej, zwłaszcza **prasy czynnej i odważnej,** nie stanie, to masonerja wtedy w swej walce z Kościołem już na nic oglądać się nie będzie — i zrobi to, do czego dąży! *Boj.*

Przy operacji.

Lekarz: Mówię wam, panowie, cały mózg chorego zajęty jest przez tak zwaną „Krakusofobję"... choroba to wcale poważna... a objawia się w nienasyconej żądzy pożerania „Krakusa"... Pacjent potrzebuje koniecznie i to bezzwłocznie dłuższego odpoczynku, aby mógł przyjść do zdrowia!

Świętości nie szargać! — Trzeba, aby były święte!

Na kilka dni przed Wielkim Tygodniem zauważyliśmy na ulicach Krakowa duże ogłoszenia, że w Wielkim Tygodniu dane będą w dwóch kinach krakowskich przedstawienia filmowe: **I. N. R. I.** czyli **Golgota,** w gabilotkach zaś, w których przedtem widniały fotografje, nie zawsze przyzwoicie ubranych aktorek, umieszczono fotografje aktorów i aktorek przedstawiających Chrystusa i Matkę Boską. W dziennikach rzekomo katolickich pojawiły się artykuły wychwalające ten film i zachęcające do uczęszczania na te przedstawienia.

Na miłość Boską! Co się to u nas dzieje? Jaki straszny zanik poczucia i zrozumienia co się godzi, a co nie godzi!

Dotychczas istnieje przecież zasada, że w sztukach teatralnych nie uchodzi przedstawiać osoby samego Chrystusa Pana, choćby tylko ze względu artystycznego, podobnie jak żaden artysta malarz nie maluje na obrazie tarczy słonecznej w południe świecącej.

Ta miara artystyczna i ten takt uczuciowy był zachowany we filmie „Ben Hur", niedawno w Krakowie wyświetlanym i ogólny zachwyt budzącym, gdyż w nim Chrystus ani razu się nie ukazał, widziało się tylko Jego Boską i cudowną działalność.

Naszem zdaniem i przedstawienie sztuki „Ben Hur" nie powinno było się odbywać w jakiembądź kinie i dla jakiejbądź publiki, a cóż dopiero powiedzieć o przedstawieniu „Golgoty" z Chrystusem i Matką Boską w kinach do których uczęszczają dziś żydzi i wszelka gawiedź, niezdolna nawet przyzwoicie się zachować na poważnem przedstawieniu.

Mówią niektórzy, że kino jest nowoczesnym środkiem bardzo potężnym do szerzenia kultury duchowej i wszelakiej propagandy, że powinno być także w celach religijnych wyzyskane. Tak, niezawodnie, są już nawet za granicą poczynione w tym kierunku pierwsze kroki. Lecz w tym celu tworzą tam **kina osobne,** specjalnie przedstawieniom religijnym poświęcone, dla wierzących katolików do uczęszczania przeznaczone. Ale dawać przedstawienia w jakichbądź kinach naprzemian religijne i niemoralne, to jest **szarganiem świętości,** to z jednej strony zupełna obojętność religijna, a z drugiej wyuzdanie i... **cynizm.**

Gdzie jest Liga katolicka parafjalna, gdzie jej nie słowa, ale czyny? Czemu władze wyższe kościelne milczą, nie protestują? Czy nikt nie ma odwagi stęnąć w obronie bezczeszczonego Chrystusa?

Prof. Jote.

Wesołego: „Alleluja"

życzymy wszystkim Szanownym Czytelnikom i Czytelniczkom **„Krakusa" i prosimy bardzo o zachęcanie** w czasie Świąt znajomych swoich do czytania i prenumerowania naszego pisma.

Wydawnictwo.

Do nowej Polski

O czemuż Polsko wolna i swobodna
Nie jesteś taką, jak śniłaś w niewoli?
Czemuś dla synów twoich taka chłodna?
Czemu nie baczysz na to, co ich boli,
I tyle kolców wciskasz w piersi ludu,
Co chce się cieszyć z wolności twej [cudu?

W czasach niewoli nie brakło ci wiary,
Znosiłaś dla niej najcięższe katusze,
A dziś cię nęcą błędnowierstwa mary,
Dziś sektom wstrętnym dajesz polskie [dusze...
Nie masz odwagi bronić praw Kościoła,
Choć przeszłość twoja głośno o to woła!

O czemuż Polsko takaś lekkomyślna?
Czemu szał mody i zabaw cię gubi?
Czemu twa prasa tak płytka, bezmyślna,
Że byle blichtrem sportowym się chlubi,
A niebezpieństw Ojczyzny nie widzi,
Lub pisać o nich boi się i wstydzi?

Tylu cię groźnych wrogów otoczyło,
I na zagładę twoją się sprzysięgło!
Tyle cię stronnictw wrogich podzieliło!
Tylu w twem łonie zdrajców się wylęgło!
Gdzie jest konieczna przeciw nim obro- [na?
Polsko! czy kajdan chcesz znowu szalona?

Więc tyle cierpień, tyle prób minionych,
Tyle okropnych doświadczeń dziejo- [wych,
Co winny były wstrząsnąć tobą całą,
To dla cię niczem? to jeszcze ci mało?

Ks. Mateusz Jeż.

Straszne skutki pierworodnego grzechu majowego.

Jest rzeczą niewątpliwą, pisze „Kurjer Poznański", że bunt majowy podkopał w słabszej moralnie części społeczeństwa poszanowanie prawa, że rozhuśtał bezprawie i stał się pośrednio zachętą do przestępstw i gwałtów.

Tak być musiało, bo bunt majowy ma niezmyty na sobie grzech pierworodny, a tym grzechem, to **złamanie prawa**, jak się wyraził w Sejmie poseł Harusewicz.

Wielce znamienne, a raczej powiedzieć trzeba, strasznie znamienne są słowa, które morderca dwojga osób, niejaki Woźny, wypowiedział w marcu b. r. na swoją obronę przed sądem karnym w Lesznie:

„Generał Piłsudski więcej ludzi zabił, i nic mu za to nie zrobili!"

Dziwić się tej obronie nie można, bo po maju znaczenie prawa istotnie w Polsce zeszło do zera.

Do dziś nie skończono śledztwa w sprawie napadu na byłego ministra Zdziechowskiego, do dziś niema zbrodniarzy, którzyby za ten napad stanęli przed sądem karnym!

A co mówić o przetrzymywaniu generała Rozwadowskiego w więzieniu? — Co mówić o napadach osób wojskowych i niewojskowych na redaktorów pism narodowych we Lwowie i Katowicach?

Czy więc można się dziwić, że niektórzy ludzie mając za sobą plecy tych, co z buntu wyrośli, panoszą się, napadają i biją?

Z bezkarnego buntu muszą wyrastać zbrodnie, bo taka jest klątwa złego czynu!

Z krakowskiej Kasy Chorych.

Co ta Kasa zdziałała w jednym miesiącu?

Ogólna charakterystyka pracy Kasy chorych w miesiącu lutym b. r. wykazuje znaczny wzrost przypadków gruźlicy, będącej — jak uczą doświadczenia — stałą towarzyszką przedwiośnia Ogólna ilość udzielonych porad utrzymała się mniej więcej na tym samym poziomie co w miesiącu styczniu, wynosząc 41 tysięcy 707. z tego przypada:

Na	choroby	wewnętrzne . .	16.6[illegible]4
„	„	chirurgiczne . .	3.746
„	„	nosa, gardła i uszu	2.131
„	„	skórne i wener.	4.106
„	„	kobiece . . .	2.576
„	„	oczne	2 846
„	„	systemu nerwow.	946
„	„	dziecięce . . .	1.948
„	„	jamy ustnej (dent.)	6.095

Ogółem ordynowano w miesiącu lutym 3 tysiące 997 godzin.

O ogromie pracy świadczy także ilość wydanych leków w aptekach krakowskiej Kasy chorych. W lutym wyekwipowano 25 tysięcy 204 recept w aptece przy ul. Dunajewskiego i 10 tysięcy 145 w aptece filji Kasy w Podgórzu.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje praca w poszczególnych laboratorjach i przychodniach Kasy. I tak: w pracowni bakterjologiczno chemicznej wykonano rozbiorów 1.249, nakłuć żylnych 124, innych zabiegów 6.

W chorobach dróg moczowych wykonano: Cystokopkij 14; kateteryz moczowod. 9; rozszerzeń cewki 22; płukań i drobnych zabiegów 106; zaś zabiegów fizykalnych w lecznicy okręgowego związku Kas chorych przy ul. Batorego wykonano ogółem 7 tysięcy 832, zaś w filii w Podgórzu ogółem 6.100.

Ogólna ilość odwiedzin lekarskich w domu u chorych wyraża się imponującą liczbą 2 tysięcy 18.

Świadczenia pieniężne.

Kasa ma tanią administrację.

Drugą, niezmiernie interesującą rubryką sprawozdania, jest cyfrowe zestawienie dochodów i rozchodów Kasy krakowskiej w miesiącu lutym.

Z zestawienia tego dowiadujemy się, że Kasa krakowska wypłaciła w miesiącu lutym ogółem 251 tysięcy 990 i 62 grosze zapomóg (za dni niezdolności do pracy, pogrzebowych i połogowych); za środki lecznicze i opatrunkowe zapłaciła 44 tysiące 643 złote 95 groszy; za leczenie w obcych szpitalach i lecznicach zapłaciła 54 tysiące 43 złote 34 grosze, a więc kwota to bardzo pokaźna.

54 tysiące miesięcznie płaci Kasa za leczenie w obcych szpitalach!

Przejdźmy do kosztów administacji i uposażeń lekarzy kasowych.

Jeżeli idzie o administrację, to można ją określić jako tanią. Koszta administracyi (a więc: płace personalu biurowego i prowizje inkasentów, ubezpieczenia własnych pracowników, koszty podróży, druki, materjały biurowe, czynsze za lokale i t. p.) wynoszą bowiem wszystkiego 12·6 w stosunku do przychodów.

Jest to stosunek naprawdę oszczędnościowy. Płace personalu leczniczego wynoszą nieco więcej i stanowią 20·8 w stosunku do przychodów.

Jak zaś wyglądają przychody?

Biorąc ich ogólną sumę uzyskujemy w lutym poważną kwotę 429 tysięcy 179 złotych. Jak z tego zestawienia wynika Kasa krakowska jest ogromną, dobrze prosperującą instytucją ubezpieczeniową.

Nadzwyczajna sesja Sejmu

zwołaną będzie, jak głoszą dzienniki, wnet po Świętach wielkanocnych, t. j. z końcem kwietnia, lub w początkach maja.

Będzie to sesja prawdopodobnie ostatnia przed nowemi wyborami, które się odbędą w jesieni bież. roku.

Sejm sam pragnie zakończyć sytuację, która jest dla niego, ze względu lekceważenia go przez Rząd, nieprzyjemną, podkopuje jego powagę i wogóle powagę parlamentaryzmu w Polsce.

Po tej sesji nastąpi rozwiązanie Sejmu, przez które Rząd utraci pełnomocnictwa a w jesieni spotka się z nowym Sejmem, o którym już dziś nie może myśleć bez uczucia grozy.

Mówią wprawdzie, że Rząd będzie się teraz starał dojść ze Sejmem do jakiegoś porozumienia i zgody, ale rzecz to bardzo wątpliwa, gdy na czele Rządu stoją pp. Piłsudski i Bartel, a wia-

domo, że wszystko w tym Rządzie robi się bez planu, przypadkowo i bez programu.

Natomiast Sejm zechce się zapewne okazać pracowitym i użytecznym, aby sobie zyskać głosy wyborców.

A będzie miał Sejm na tej sesji nadzwyczajnej dosyć do roboty, bo kilka ważnych spraw czeka swego załatwienia. Ma być załatwiona ratyfikacja układu z Jugosławją, czekają uchwalenia ustawy zostające w związku z pożyczką amerykańską. Przedwszystkiem zaś zaś sesja nadzwyczajna poświęcona będzie projektom ustaw samorządowych, już obmyśianych w komisji, sprawie ustawy o zgromadzeniach, a może też ustawie o prasie oraz zmianie ordynacji wyborczej do Sejmu.

Jakie stanowisko zajmie Rząd względem tych wszystkich projektów – nie wiadomo, bo ze swej strony żadnych jeszcze projektów nie podał.

Krąży nawet pogłoska, że Rząd chce utrzymać dotychczasowy stan nie tylko w samorządzie ale i w Sejprzez odroczenie wszelkich wyborów do wiosny 1928 roku. Rząd przypuszcza, że w międzyczasie sytuacja zmieni się na korzyść Rządu... lub zajdzie coś nieoczekiwanego...? — Czyżby drugi maj w nowem jakiem wydaniu...?

Represje względem „Obozu Wielkiej Polski"

Ze Lwowa donoszą, że zawieszony tam został w urzędowaniu Dr. Janelli, zastępca kuratora lwowskiego za to, że zachęcał nauczycielstwo we wschodniej Małopolsce do zapisywania się na członków „Obozu Wielkiej Polski", a ci znowu wzywali wszystkich Polaków, aby wstępowali do tegoż stronnictwa.

Do krakowskiego „Czasu" pisze jego korespondent warszawski, że w kieleckiem prowadzi „Obóz Wielkiej Polski" energiczną agitację, że tam ktoś na wiecu w Klimuntowie nazwał Piłsudskiego bolszewikiem, a w Chmielniku ksiądz prałat Bitzner nie wpuścił strzelców do kościoła.

Jak słychać, pisze ów korespondent, Rząd ma wystąpić **bardzo energicznie** przeciw „Obozowi Wielkiej Polski".

Dlaczego z niecierpliwością oczekuję „Krakusa"?

Kochany „Krakusie"! Muszę Szanowną Redakcję zawiadomić, że z prawdziwem utęsknieniem i niecierpliwością oczekuję dnia, w którym spodziewam się przybycia „Krakusa".

Prenumeruję kilka pism, bo wolę wydać trochę grosza na pisma i książki, niż na karty, tytoń lub pijatykę, i czytam je też chętnie, z każdego bowiem pisma czegoś pożytecznego się dowiem, ale „Krakusa" lubię dlatego, że **pisze o różnych sprawach śmiało**, i że **pisze prawdę**.

Mam też w „Krakusie" dużo poważnych wiadomości nie tylko o Polsce ale i o zagranicy, a „**Naszą Czytelnię**", która stanowi dodatek do „Krakusa", uważam za **skarbnicę różnych pożytecznych wiadomości**. Już się dziś cieszę, że z końcem roku będę miał z „Naszej Czytelni" pouczającą książkę.

Życzę Szan. Redakcji jak najlepszego powodzenia w pracy i dużo, dużo czytelników. — Wasz *S. R.* z Przemyśla.

Szanowna Redakcjo! Narazie przesyłam tylko należytość za dwa numery „Krakusa", przysłane mi na okaz. Prenumeraty nie posyłam, bo mam zamiar wyemigrować z miejscowości, gdzie przebywam i przenieść się w inną na stałe.

A kiedy tam osiędę, to natychmiast stanę się stałym czytelnikiem „Krakusa", przekonałem się bowiem, że **„Krakus" jest pismem ideowem, bezpartyjnem i służącem szczerze Ojczyźnie i narodowi.**

Mojem staraniem usilnem będzie nakłaniać rodaków i rodaczki do czytania i prenumerowania „Krakusa", bo to pismo zasługuje na jaknajgorętsze poparcie i rozszerzanie. — Z głębokim szacunkiem *J. Murdza* z Kieleckiego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Posyłam Szanownej Redakcji 3 złote na półroczną prenumeratę i proszę także o poprzednie numery „Krakusa" z pierwszych miesięcy bieżącego roku.

Życzę „Krakusowi" **jaknajwiększego rozwoju** po całym świecie, **bo to jest pismo najsprawiedliwsze.** — *Florjan Rynkun,* w Kawaliszkach w woj. wileńskiem.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Dwa obozy w Austrji.

W małej, dzisiejszej Austrji doszło do utworzenia dwóch wybitnych obozów o przeciwnych sobie poglądach społecznych i politycznych.

Trzy partje, t. j. partja wielkoniemiecka, partja średniego stanu i partja chrześcijańsko-społeczna (chadecka), które w życiu społecznem Wiednia stanowią pewną i to wielką siłę, złączając się razem, utworzyły **jeden chrześcijańsko-społeczny obóz,** pod kierownictwem księdza Sejpla, pierwszorzędnego męża stanu, przeciw obozowi socjalistycznemu.

Toczą się teraz rokowania o stworzenie podobnego obozu poza Wiedniem w Dolnej Austrji i w części Tyrolu. Będzie to więc front **przeciw socjalistyczny,** nadwyraz ważny i znamienny dla stosunków austrjackich. Świadczy on o rozłamie jaki się dokonał w społeczeństwie austrjackiem, a razłam ten wykazuje w Austrji **dwa obozy,** to jest socjalistyczny „markssowski" i jak się mówi w Austrji, i **niesocjalistyczny,** kierowany przez chrześcijańsko-społeczną (chadecką) partję.

W nadchodzących wyborach do parlamentu austrjackiego chodzić będzie już nie o dojście do władzy pierwszej czy drugiej partji, ale o gospodarczy i kulturalny kierunek austrjackiego państwa, o to, czy Austrja ma się stać państwem socjalistycznem, a właściwie **bolszewickiem,** czy też ma się rozwijać w kierunku wytkniętym przez program chrześcijańsko-społeczny.

Chociaż istnieją jeszcze partje, naprzykład „wolnomyślnej burżuazji" które się zżymają na „klerykalizm" i „Związek chłopski" (zresztą słaby), który przy wyborach pójdzie prawdopodobnie osobno, nie mnie jednak faktem jest, że w Austrji wystąpił dokładny przełom na dwa obozy i stoczono tam bój, o dwie główne podstawy życia gospodarczego i kulturalnego.

Niemcy.

Czy Niemcy będą znów monarchją? Były ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie, Gerard, wygłosił w marcu br. w Nowym Jorku w tamtejszej Izbie handlowej odczyt o sprawach wschodniej i środkowej Europy.

Gerard przewiduje powrót Niemiec do monarchji konstytucyjnej z dynastją Hohenzollernów, bez powrotu jednak

na tron Wilhelma II. lub Kronprinza. Gerard twierdzi też, iż wschodniej Europie grozi niebezpieczeństwo z powodu zatargu Rosji z Rumunją o Besarabję, i że Niemcom stała się krzywda (?) przez odebranie im części Śląska na podstawie plebiscytu.

Cenne wyznania. W komisji budżetowej sejmu Rzeszy wyraził się generał. Heye, ze dowództwo armji znajduje się często w sprzeczności z polityką zagraniczną Rzeszy, bo ta polityka Niemiec myśli o pokoju, zaś dowództwo każdej armji o najbliższej wojnie.

Generał Heye spodziewa się, że z wybuchem nowej wojny entuzjazm ludności niemieckiej będzie taki sam, jakim był w pamiętnym roku 1914.

Wydatki na armję niemiecką dochodzą już do 480 miljonów marek rocznie, podczas gdy cała armja przed wojną wraz z artylerją i fortecami kosztowała 750 miljonów. Dowód to jak Niemcy się zbroją, skoro tyle wydają na Reichswerę, która liczy tylko 100 tysięcy ludzi!

Przeciw żydom wystąpił z wnioskiem w Sejmie pruskim poseł Brehmer, żądając od rządu jak najostrzejszych praw przeciw nim, a zwłaszcza przeciw żydom przybywającym z Polski. Brehmer zarzucał im, iż roznoszą po Niemczech zarazki cholery i trudnią się handlem kokainy, za co należałoby ich karać śmiercią.

Wieści z Węgier.

Na Węgrzech panuje radość z powodu zawarcia **sojuszu z Włochami**. Przez ten sojusz Węgry nie są już państwem odosobnionem, jak było dotąd po wojnie, ale stają się sprzymierzeńcem państwa mającego dziś w Europie coraz większe znaczenie.

Powrót serca króla Karola do Węgier. Burmistrz miasta Stuhlweissenburga zwrócił się do byłej cesarzowej Zyty z prośbą, by zezwoliła na przewiezienie do Wegier serca cesarza a króla węgierskiego Karola, które zabalsamowane spoczywa tymczasowo w Leuejto.

Jeśli była cesarzowa Zyta zgodzi się na prośbę burmistrza, to dzień złożenia serca w nowym grobowcu w Stuhlweisesnburgu, gdzie spoczywają pierwsi królowie węgierscy, ogłosi się jako dzień żałoby narodowej. Koszta budowy grobowca pokryje składka całego narodu węgierskiego.

Królem węgierskim może i musi być katolik! Tak orzekł i udowodnił profesor uniwersytetu, Dr. Redner w odczycie wygłoszonym w Budapeszcie.

Pierwszy król Węgier, święty Szczepan, koronowany był koroną przysłaną mu w darze przez Papieża Sylwestra II. i od tego czasu wszyscy władcy Węgier byli koronowani tą koroną. Gdy na tronie węgierskim zasiadali przez jakiś czas protestanccy książęta Siedmiogrodu, nie koronowali się koroną królewską, bo ta jest tylko dla katolickich królów!

Francuz o Polsce!

Gdy delegacja naszych posłów i senatorów sejmowych bawiła w marcu b. r. we Francji, umieścił pisarz francuski Bainville w jednym z dzienników francuskich bardzo serdeczny artykuł o Polsce.

Najpierw wspomniał w nim o dawnej przyjaźni Francji z Polską, która była ukochaniem Francji, jako kraj wolności i walki z przemocą. Kochano ją, — pisał p. Bainville — **„bo nienawidzono cara... tyrana, krwiopijcę"**.

Po roku 1871 przyjaźń dla narodu polskiego słabnieje, a nawet zanika. Sojusz francusko-rosyjski rzucił na Polskę zasłonę zapomnienia, ledwo cośkolwiek przebąkiwano od czasu do czasu o prześladowaniu Polaków w Poznańskiem, o ucisku zaś narodu polskiego pod berłem carów rosyjskich nie wspominano.

Nic więc dziwnego, że w obec takiego zapomnienia i oziębłości dla Polski, opinja francuska powitała wskrzeszenie Polski chłodno, a nawet z pewną nieufnością.

Jedni z Francuzów wątpili, czy naród, który wstał z grobu po przeszło wiekowej niewoli, zdoła się utrzymać przy życiu; inni, pod wpływem Austrji i Niemiec, odnosili się do Polski z niechęcią, gdyż w Berlinie i Londynie przedstawiano Polskę, jako zarzewie przyszłych powstań, a nawet wojny.

Lecz wnet zmieniły się u Francuzów te nieżyczliwe dla Polski nastroje. **Polska jest — i będzie!** To jest dokonanym faktem, z którym liczą się Sowiety, Anglja a nawet Niemcy. Polska wykazuje swą żywotność, dojrzewa do mądrości politycznej i powoli Europa przekonuje się teraz, że **gdyby Polski nie było, to należałoby ją stworzyć**, gdyż jest koniecznym czynnikiem do równowagi w Europie wschodniej.

Ósma rocznica faszyzmu.

Wspaniałe uroczystości odbyły się w Rzymie i w całych Włoszech z okazji ósmej rocznicy powstania faszyzmu.

Przez ulice Rzymu przeciągnął olbrzymi pochód drużyn faszystowskich, udając się na plac ludowy, aby wziąć udział w uroczystej przysiędze nowozaciężnych członków milicji faszystowskiej.

Na placu tym zebrało się około 8 tysięcy drużyn. Na trybunach zajęli miejsca ministrowie i wyżsi dygnitarze faszystowscy. Po zaprzysiężeniu 1200 nowych członków milicji, odbyła się defilada.

Druga część uroczystości odbyła się w koszarach milicji przy placu Mazziniego, dokąd przybył główny wódz i twórca faszyzmu, premier rządu Mussolini i wygłosił do nowych faszystów przemowę, wzywając ich, aby nigdy nie uchybili złożonej przez nich przysiędze.

Podobne uroczystości odbyły się we wszystkich większych miastach włoskich. Wszędzie też odczytano odezwę Mussoliniego, w której tenże podnosi zasługi faszyzmu dla Włoch, które faszyzm uratował od grożącej im niewoli bolszewickiej i zaznacza, że prawo noszenia czarnej faszystowskiej koszuli winno być uważane za największy zaszczyt a należenie do milicji faszystowskiej za szczególny przywilej.

Widmo wojny sowiecko-chińskiej.

Wypadki w Chinach toczą się z niezwykłą szybkością. Armja południowa po zajęciu Szanghaju zamknęła Chiny dla handlu europejskiego i gotuje się do dalszego pochodu na Pekin, stolicę rządu i armji północnej.

Do zwycięstwa armji południowej, tak zwanej kantońskiej, na którą duże wpływy mają rosyjskie sowiety, przyczyniła się dużo niezgoda między Japonją, Anglją i Ameryką, które nie mogły się porozumieć co do wspólnego wystąpienia z powodu szkód wyrządzonych ich obywatelom przez wojska tejże armji.

Niebawem przyjdzie do walki między armją południową a północną, którą dowodzi marszałek Czang-Tso-Lin.

Zanosi się też na wojnę tegoż marszałka z Rosją, który jest zaciętym wrogiem, bo Czang-Tso-Lin nie znosi bolszewizmu i dziwi się, że dotąd Francja, Niemcy i Polska nie wypędziły bolszewików z Europy.

Czang-Tso-Lin zgromadził już podobno 200 tysięcy wojska na granicy Mandżurji, władze zaś sowieckie czynią gorące przygotowania wojenne na Syberji i Dalekim Wschodzie.

Rząd angielski przeciw strajkom.

Do Izby gmin ma rząd angielski wnieść projekt ustawy, mocą której każdy strajk wychodzący poza cel główny „Związków robotniczych" to jest mający co innego na celu, a nie wyłącznie obronę interesów pracy, będzie uważany za nielegalny i będzie zabroniony.

ROZMAITOŚCI

Wojna jutrzejsza.

Kapitan sztabu generalnego związkowej armji austrjackiej, Regale, miał niedawno w Wiedniu w „Towarzystwie Nauk Wojskowych“ interesujący wykład o wojnie jutrzejszej, cyzli o wojnie w przyszłości.

Rozwinął on mianowicie następujące punkty, które nazwał „faktami zdobytemi i ustalonemi“.

We wszystkich krajach — mówił kapitan Regale — stwierdzić należy dążenie do nieoszczędzania ani wieku, ani płci w razie wojny pod względem służby wojskowej, oraz pracy pomocniczej. Nie tylko Europa, ale już i Ameryka przygotowała nader starannie mobilizację kobiet na wypadek wojny.

W Anglji sądzą, że na wypadek wojny siły lądowe stanowić będą tylko eskadry tanków. Wojny w przyszłości nie będą długie, bo nawet państwa przemysłowo wysoko stojące nie będą w stanie wyrobić nowy materjał na miejsce materjału wojennego zniszczonego w poprzednich walkach.

Szybkość uruchomienia będzie nadzwyczajna i łatwa. Grupy samochodowe już dziś odbywają etapy po 200 km. dziennie. Małe kraje narażone będą na niebezpieczeństwo zagarnięcia w krótkim czasie, z drugiej jednak strony i one będą mogły przenosić własne siły z olbrzymią szybkością.

Wojna pozycyjna w okopach przejdzie na plan drugi i armje będą stały w miejscu tylko chyba w tedy, gdy je wstrzymają olbrzymie przeszkody naturalne.

Szczególny rodzaj sił powietrznych przeniesie w przyszłości wojnę na całe przestrzenie krajów wojujących, zwłaszcza, jeżeli to będą państwa małe. **Obrona przeciwko statkom powietrznym jest więc zadaniem najwyższej doniosłości.** W Anglji niebawem każdy z obywateli będzie posiadał swoją własną maskę ochronną.

W Rosji dzienniki wojskowe piszą, że duże dworce kolejowe złożone z grup dużych zabudowań widocznych z daleka, przestaną istnieć, ich miejsce zajmą poszczególne urządzenia oddalone od siebie i po większej części podziemne a w każdym razie poukrywane.

W miastach, na wypadek napaści statków powietrznych w nocy, przygotowuje się zupełną ciemność, zwłaszcza w państwach niedostatecznie uzbrojonych.

Ciężkie to będą dla ludności chwile.

Stan oszczędności w różnych krajach.

Kwota oszędności przypadająca na poszczególną głowę ludności pewnego kraju, świadczy o kulturze gospodarczej danego społeczeństwa, a także o jego kulturze w ogólności. Oczywiście nie trzeba i o tem zapominać, że gromadzenie oszczędności zależy w dużej mierze od ogólnej sytuacji gospodarczej kraju.

Poniższe zestawienie dotyczy wkładów w kasach oszczędności pod koniec 1926 r.

W Kasach oszczędności Austrji przypadało wtedy na głowę ludności 108 franków w złocie, w Czechosłowacji 142 frank. zł. w Danji 736 frank. zł. w Finladji 93 frank. zł. w Holandji 144 frank. zł. w Niemczech 57 frank. zł. w Norwegji 935 frank. zł. w Rosji 2 frank. zł.

W Polsce w dniu 1 stycznia 1926 r. było złożonych w kasach oszczędności i spółdzielniach kredytowych 85 miljonów złotych, co odpowiada według ówczesnego kursu 57 miljonom franków zł. na całą 28 miljonową ludność, czyli po 2 franki złote na osobę.

Staliśmy więc z początkiem 1926 r. pod względem oszczędności na równi z Rosją.

Podobno suma oszczędności w Polsce doszła już, czy przekroczyła 100 miljonów złotych, ale i to jest jeszcze kwotą bardzo małą. Nic dziwnego, wszak u nas bieda ogólna, a dekret waloryzacyjny z maja 1924 r. ograbiający biedaków z oszczędności musiał swoje zrobić i oszczędności grubo zatamował.

Ochota do oszczędności i zaufanie do kas i spółdzielni oszczędnościowych wtedy dopiero wróci, gdy dawne wkładki będą inaczej, t. j. sprawiedliwie zwaloryzowane.

Do niniejszego numeru „KRAKUSA“ dołącza się jako premję Nr. 8. „NASZEJ CZYTELNI“

TO I OWO

Za znieważenie wizerunku Chrystusa skazał sąd wileński żyda Abrama Mirańskiego na 4 miesiące więzienia.

Oskarżenie opierało się na doniesieniu służącej Anny Maryńskiej, posługującej także u rabina w tym domu. Przyniosła ona obraz święty i położyła go na oknie. Kiedy wróciła do domu, obrazu już nie było, żydzi zaś uśmiechali się dwuznacznie. Wreszcie Mirański oświadczył, że obraz wrzucił do wody, lecz to głupstwo, gdyż można go odkupić. Policjantom zaś Mirański powiedział, że to nie był obraz święty, a wyobrażał psa.

Mirański nie przyznał się do winy. Rozprawa sądowa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Po naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący Mirańskiego za dopuszczenie się bluźnierstwa przeciwko Jezusowi Chrystusowi i świętokradztwo na osadzenie w więzieniu na przeciąg 4 miesięcy, a ze względu na okoliczności łagodzące (niewiadomo jakie?) wykonanie tej kary zawiesił na 4 lata.

Narodowa Organizacja Kobiet jaknajenergiczniej zaprotestowała przeciwko zawieszeniu kary przez 4 lata i żąda wobec obrazy najświętszych uczuć religijnych wykonania wyroku w całej rozciągłości kary, względnie rewizji wyroku celem powściągnięcia zuchwalstwa żydów, którzy jako naród koczowniczy uginają się tylko przed siłą.

Dwa wyroki śmierci za sprzedaż tajemnic wojskowych. Dnia 4 kwietnia skończyła się w Toruniu na Pomorzu trzydniowa rozprawa przed sądem wojskowym przeciw porucznikowi Urbaniakowi i porucznikowi Piątkowi, oskarżonym o zdradę tajemnicy wojskowej na rzecz obcego państwa.

Sąd skazał obu poruczników na degradację, wydalenie z wojska i na karę śmierci przez rozstrzelanie. Ponieważ p. Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski, czyli nie ułaskawił winowajców, odwieziono ich pod wieczór na jeden z fortów w okolicę Torunia i rozstrzelano.

Jak pracuje Piłsudski. W domu ministra Niezabytowskiego odbył się 16 marca br. raut, na który zaproszono przedstawicieli świata dyplomatycznego i politycznego.

Na raut przybył także p. Piłsudski. „Zwracano uwagę“ pisze jede z piłsudczykowskich dzienników w Ameryce — „że większą część swej bytności

TO I OWO

na raucie premjer spędził na rozmowie z posłem niemieckim Rastscherem".

Zwykłą tedy towarzyską pogadankę Piłsudskiego uważają piłsudczycy za jakąś nadzwyczajną pracę!! Ci ludzie pogłupieli już w swem bałwochwalstwie dla Piłsudskiego.

Niewinnie skazana umarła w więzieniu. Ludzie są omylni, więc omyłka sądowa zdarzyć się może, a wtedy niewinnie skazanemu dzieje się wielka krzywda.

W roku 1923 zamordowany został pod Łomżą zamożny gospodarz Ignacy Filipkowski, którego ciało znaleziono powieszone na gałęzi drzewa dla upozorowania samobójstwa. Ponieważ w żołądku Filipkowskiego znaleziono około 42 procent strychniny, rzucono podejrzenie, że nieszczęśliwego otruła żona jego 21-letnia Juljanna Cwalina i 41-letnia jej matka Kazimiera Cwalina.

Sąd skazał je na 15 lat ciężkiego więzienia w r. 1924, który to wyrok zatwierdził także Sąd Apelacyjny. Dopiero po rozpatrzeniu sprawy orzez Sąd Najwyższy, do którego odwołały się nieszczęśliwe kobiety, sprawa ta powróciła po raz wtóry przed Sąd Apelacyjny, który zarządziwszy wprzód ekshumację zwłok Filipkowskiego, dokonał dokładnego zbadania i orzekł, że zamordowany nie został otruty!

Przesłuchawszy jeszcze 30 nowych świadków, wydał Sąd Apelacyjny wyrok, uniewinniający Kazimierę Cwalinę od zarzutu mordestwa zięcia; Juljanna jego żona, nie doczekała się wyroku uniewinniającego, po dwuletnim bowiem pobycie w więzieniu umarła.

Zasypani gliną. Czterech wieśniaków w Podhorcach wybrało się po glinę do pobliskich glinianek i podczas pracy obsunęła się jedna z ścian, zasypując żywcem nieszczęśliwych. Nazwiska ~~ich: Ilko~~ Ratycz, lat 29, Mikołaj Biłous, lat 23, Michał Niedźwiecki, lat 42 i Franciszek Guga, lat 19.

Sztuczny śnieg. Pewien wynalazca angielski odkrył sposób wyrabiania sposobem chemicznym proszku podobnego do śniegu, z tego względu, będzie się można na takim śniegu saneczkować i jeździć po nim na nartach.

Srebro z ołowiu. Pewnemu norweskiemu chemikowi udało się przemienić ołów na srebro. Chemik ten twierdzi, że w krótkim czasie będzie mógł fabrykować dziennie 2 tonny srebra.

Na fundusz prasowy „Krakusa" nadesłali: Ks Wincenty Dąbrowski 50 gr., Ks. Teodor Szymkowicz 50 gr., J. Witkowski 50 gr., Ks. K. Kostrzewski 50 gr., Ks. Makowski 50 gr., Ludwik Hetnar 50 gr., Stanisław Baran 50 gr., Leon Krzeczowski 50 gr., Ks. Antoni Wróbel 50 gr., Antoni Rapacz 50 gr., Józef Zieliński 50 gr., Ks. J. Piotrowicz 50 gr., Ks. W. Mierzejewski 50 gr., Andrzej Borzęcki 50 gr., Ks. Kownacki 50 gr., Wojciech Wilga 50 gr., Ks. Walenty Trela 50 gr., Julja Komornicka 50 gr., Stanisław Szczebak 50 gr., Ks. Nik. Kanikowski 50 gr., Antoni Żurek 50 gr., Ks. Wojciechowski 50 gr., Ks. Komkowski 50 gr., Franciszek Szutra 50 gr., Stanisław Masłowski 50 gr., Jan Przewoźnik 1 zł., Ks Zabokucki 1 zł., Fr. Górka 1 zł., Jan Siemieński 1 zł., Ks Niebrzydowski 1 zł., Zofja Tułecka 1 zł., Ks. J. Włoszczyński 1 zł, Aleksy Mazur 1 50 zł., Ks. Jakób Szurlej 2 zł., Ks. Hołubecki 4 zł., Ks. Sergjusz Michna 5 50 zł.

Naczelny redaktor: Ks. M. Dziurzyński. — Wydawca i odpow. redaktor: Marceli Bojomir — Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7.